

## Szkółka



## nieodziana

Módl się i pracuj, a będziesz szczęśliwy.

Leszno. — Zielone świętki, dnia 23. Maja 1847.

## Religia.

## Przemowa do stanu służebnego.

\*\*\*

Gdy się zastanawiamy nad światem, tak pięknie urządzone, wystawia nam się, że on stanowi jedno wielkie gospodarstwo, czyli familię. Wszelkie w nim spostrzegamy potrzeby, do których zaspokojenia bardzo wiele rąk zatrudnionymi być muszą; ale też i rozmaite na nim widzimy siły, talenta i zdolności, do utrzymania téj całości w porządku. Na wysokości mieszka gospodarz czyli pan; a tym jest Ojciec niebieski, który to wszystko tak pięknie i dziwnie stworzył, a co stworzył, to dobrotliwie utrzymuje i zachowuje swą wszechmocnością, dobroczynną zaś dłonią rozdziela swe dobra między wszystkich domowników. Z niedościgłych przecież wyroków swojej mądrości tak go urządził, iż nie wszyscy wszystko mają; tak swoje dary i dobra podzielił, że z nich ten i ów mniej więcej od drugiego otrzymał, a następnie zawsze jeden drugiemu może coś ofiarować, i nawzajem co innego od tegoż otrzymać. Przez to wzajemne dawanie i branie, tak ludzi między sobą połączył, że wszyscy bez wyjątku, w czasie téj

krótkiej życia podróży, winni jeden drugiemu ręce czyli pomoc podawać.

Przeto też Syn Boży, nasz Zbawiciel Jezus Chrystus, między przykazaniami, które nam z Nieba przyniósł, głównem i istotnem uczynił prawo miłości; chce tego, abyśmy się wzajemnie serdecznie kochali, a tém samém otrzymanemi od Niego darami innym służyli; gdy to czynim, wtedy niezawodnie podobamy się Bogu. Prawda, że w tym wielkim gospodarstwie tego świata nie wszystkie zatrudnienia są równie ważne i w oczy bijące, ale nie masz żadnego, któreby było mało znaczącem dla niego. I najmniejszego robotnika poważa najlaskawszy gospodarz; wszystkich, zostających w jego służbie, kocha serdecznie, kiedy tylko wiernie i sumiennie dopełniają obowiązków swego powołania; a ci, co są dobrego serca, z zupełną pewnością mogą się spodziewać jego pomocy, i nie tylko uważać go jako swego Pana, ale nawet jak Ojca, a Ojca jedynego i najlitościwszego, który się troskliwie stara o wszystkie swe dzieci; po ukończonej zaś wiernie i pilnie swéj pracy, chce ich wziąć do siebie, do lepszego świata.

Kochana czeladko! w tém wielkiem gospodarstwie świata i dla ciebie jest

miejsce zostawione i wskazane. Na usłudze drugim, w służbie u tych, którzy wazszej pomocy i sił potrzebują, macie pracować, lecz nawzajem od nich otrzymać za to żywność i zapłatę, a przytém za waszą rzetelność, pilność i przywiązanie, niejedno jeszcze wynagrodzenie. Prawda, że to nie jest przyjemnie i łatwo zostawać w służbie między obcemi ludźmi, nieraz daleko od swego rodzeństwa i domu, ale to was bynajmniej nie powinno zasnuć. Bo to wiecie dobrze, że sam Bóg miłosierny z niedościgłych swoich wyroków rozmaite stany ludzi na ziemi postanowił, przeto ten świat nie mógłby się utrzymać i ostać, gdyby wszyscy chcieli być bogatymi i tylko panami. I Pan Bóg nie patrzy na stan, w którym się kto znajduje, lecz na wieczność, z jaką wykonywa powinności swego stanu. A gdy dla nas nadejdzie ów ostatni wieczór spoczynku, wtedy przeniesiemy się do tego świata, gdzie już nie ma żadnej różnicy osób, i gdzie żaden stan mieć nie będzie pierwszeństwa, lecz każdy otrzyma nagrodę podług uczynków, jakie tu w życiu swoim na ziemi wykonywał.

Dobry, religijny służący, nigdy się nie żali na nierówność stanów, owszem to myśli i czuje w swém sercu: „Gdy najmędrsza Opatrzność Boga postawiła mnie w stanie sługi, przeto chętnie chcę w nim żyć i pracować; bo co Bóg czyni, to jest zawsze dobrze uczyniono. Stan służebniczy nie czyni nikomu żadnej zakąły i plamy, dopóki sługa przez swoje dobre sprawowanie się, pilność i wierność czyni go czcigodnym. Stopień godności najwyższy nie może się utrzymać i ostać bez najniższego. Nigdy więc w mym stanie przykrzeć sobie i na moje przeznaczenie narzekać nie będę, boby to było jedno, co przyganiać najmędrszym rozpo-

rządzeniom Boga: owszem kontent będę z mego położenia, w którym mnie postawiła opatrzność, i nie dla tego tylko pracować, że na mnie ludzie patrzeć będą, lecz raczej dla tego, że na mnie Bóg patrzy, w którego obliczu zawsze jestem, a z którego woli zostaję w tym stanie. Cóż mnie to ma obchodzić i smucić, że są inni wyżsi nademnie? I w moim ubogim i niskim stanie jestem człowiekiem, mającym tę piękną nadzieję i zapewnienie wewnętrzne: że przez moją pilność, pracowitość i posłuszeństwo, nie tylko u Boga, lecz i u ludzi zyskam szacunek i miłość.“ — Tak myśli dobry służący, a ufny w Bogu, wiernie powinności swoje wypełnia, i wśród wesołej myśli przy pracy nieraz sobie w pobożnym uczuciu śpiewa:

Urodzenie, majątek, nie jednego dziwią  
Człowieka, przecież trwale te nieuszcześliwią.  
Spokojności zarodem i szczęścia istota  
Nie pieniądze i godność, lecz prawdziwa cnota.  
Użyj tego na dobre, co Opatrzność daje,  
A chętnie odmów sobie, co ci niedostaje.  
Stan każdy ma swe ale, ma swoje ciężary,  
Ma pociechy czasami i przykre ofiary.  
Kto pilny, pracowity, Bogu się oddaje,  
Ten pokoju w swém sercu i szczęścia doznaje.  
Ten cieszy się nadzieją: że kiedyś na wieki  
Złączy się z Tym, którego dziś wzywa opieki.  
Tak bez wszelkiego względu na swe położenie,  
W każdym stanie znajduje swe uszcześliwienie.  
Ten tylko sposób życia szczęście w dobrych rodził,  
Spraw to swą łaską, Boże! bym tą drogą chodził.

Nikt o tém nie wątpi, że każdy stan ma swoje przykrości i ciężary; ale też i każdy ma swoje pociechy i przyjemności. Nie masz między wami żadnego, któryby nie znał prac, trudów i przykrości służebnego stanu; ale może nie wielu jest takich, którzyby znali pociechy i przyjemności tegoż stanu, a tych przyjemności jest bardzo wiele. Nie jestże to pociechą, mieć prawdziwe wyobrażenie

swego stanowiska na świecie, znać godność i wartość swych obowiązków, jakie dobry służący mieć powinien? Nie sprawiaż to pociechy jako chrześciani-  
nowi, gdy we wszystkich rzeczach go-  
dziwych podlega Zwierzchnikom, czy-  
się w służbie przelamywać swoją wolę,  
a u Państwa zasługiwać na miłość i sza-  
cunek? Alboż i to nie sprawia pociechy:  
mieć żywność i utrzymanie bez trosków  
i kłopotów? w ciągu służby nabyć wiele  
wiadomości, których w dalszém życiu  
z wielkim pożytkiem użyć będzie można?  
Nie jestże to pociechą, być wiernym  
Przełożonym, pociechą w szczęściu, nie-  
doli, nawet przy śmierci? — przyczyniać  
się przez swoją pilność, przychylność i  
zręczność do szczęścia i dobra drugich?  
Nie jestże to pociechą, nosić w głębi serc  
swoich tajemnice swych przełożonych,  
i ciągle doznawać tego szaczonego  
świadczenia sumienia, iż się stał godnym  
takiego zaufania, że go wyjawieniem i ga-  
datliwością nie zdradził? Nie jestże po-  
ciechą, wesoło i z ukontentowaniem,  
wśród spokojności wewnętrznej, tego  
Boskiego pokoju duszy, dzień przy dniu  
pilnie rozpoczynać i kończyć swe dzien-  
ne prace? Nie jestże to pociechą, utrzy-  
mywać wszędzie porządek i ochędóstwo  
w domu i na polu, aby się oko wszędzie  
z upodobaniem zabawić mogło? Nie spr-  
wiaż to pociechy, swoją uprzejmą nauką,  
przestroga i pięknym przykładem, dzieci  
domu, te drogie dary Boga, chować i  
utwierdzać w jego bojaźni? — podawać  
pomoc biednym cierpiącym, chorobą zło-  
żonym, pielęgnować je z przywiązaniem,  
z chrześciańską wiernością i troskliwo-  
ścią doglądać i usługiwać? Nie jestże  
to wielką pociechą, żyć w zaciszu weso-  
ło, w świętej skromności dla siebie i swe-  
go powołania, a przez swoje dobre za-

chowanie się, budujące obyczaje i uczci-  
wość, odznaczać się ciągle? Nie jestże  
pociechą, w godziny wolne i orzeźwie-  
nia, zamiast niebezpiecznego przestawa-  
nia i zaznajomienia się z osobami innéj  
płci, oddać się czytaniu dobrych książek,  
rozwadze samotnej pięknych dzieł Bo-  
ga, przestawianiu z światłemi, świątobli-  
wemi ludźmi, a tym sposobem postępo-  
wać w oświecaniu umysłu i ulepszeniu  
serca? Nie jestże to pociechą, uzbierać  
sobie przez oszczędność jakowy zasób  
na wiek podeszły, aby go można z spo-  
kojnością umysłu oczekiwać? Nie jestże  
słodką pociechą nosić ciągle w swoim  
sumieniu przekonanie, że uczciwym i  
wiernym, posłusznym i pilnym był zawsze  
w swéj służbie, z miłości Boga, a cóż do-  
piero, gdy przy końcu życia będzie mógł  
mówić: „Za pomocą Boga ukończyłem  
szczęśliwie me prace!“

(Dokończenie nastąpi.)

## Gospodarstwo domowe.

Tuczenie skopów i owiec do jatek  
przeznaczonych.

(Z Kmiotka.)

Jak każdy zachód gospodarski, tak i  
tuczenie owiec im umiejętniej i staranniej  
będzie wykonane, tym większe przynie-  
sie korzyści. Nikt pewno nie wzgardzi  
rzeczą pożyteczną, głupi tylko czło-  
wiek z uprzedzeniem trzyma się w tój  
mierze swego lub dawnego zwyczaju;  
mądry zaś zastanawia się, bada, gdy  
warto, próbuje, i co dobrém znajdzie,  
tego nie odrzuca uporczywie.

Różne są sposoby tuczenia skopów  
i owiec, wielu jednak gospodarzy prze-

konalo się, że tuczenie owsem pomieszanym z otrębami i jęczmieniem grubo zeszlutowanym, jest najskuteczniejsze, najlepsze.

Na 100 sztuk owiec rachuje się codziennie: owsa, po 3 ćwierci funta, 75 funtów; szrotu jęczmiennego, po 1 ćwierci funta, 25 funtów; otrąb, po 1 ćwierci funta, 25 funtów, czyli na każdą sztukę owiec po 1 funcie i po 1 ćwierci funta. Obliczając to na wartość siana, wyniosłoby na 1 sztukę najmniej po 2 funty i pół, czyli 2 i pół centnara dziennie dobrego gruntowego siana na 100 sztuk owiec.

Przy takim karmieniu dawać także należy owcom przyzwoitą ilość soli, którą do powyższej karmi mieszać trzeba.

Nigdy z resztą na czystej wodzie na napój zbywać owcom nie powinno.

Przy tym sposobie tuczenia owiec, jeżeli opisaną karm dawać się im będzie, w równych częściach trzy razy dziennie, to jest, rano, w południe i w wieczór, tedy najdalej w 8<sup>iu</sup> tygodniach dostatecznie się utuczają, i łożony na to koszt sownie się wynagrodzi.

Do tuczenia biorą się zwykle trzyletnie skopy i wybrakowane owce, młodsze bowiem owce dają wprawdzie delikatniejsze mięso, ale, w ogólności, nigdy się tak dobrze nie utuczają, a zatem i tuczenie ich nie przyniesie takiej korzyści.

Z resztą uczy doświadczenie, jak również pokazuje zastanowienie, że oprócz wołów i wieprzów, wszystkich innych zwierząt podkarmianie korzystniejsze jest, aniżeli zupełne utuczenie, albowiem w pierwszym peryodzie tuczenia najprędsze i największe pokazują się jego skutki; a zatem kiedy się je sprzeda po pierwszym stopniu utuczenia, wtedy najlepiej opłaca się koszt tuczenia i cały około niego zachód.

### Dobra krowa do mleka

będzie ta, która zaraz na pierwszy rzut oka przedstawia w całym swym składzie samicę, to jest, jak najwięcej różni się od wołu, samca; powinna mieć cienką szyję, małą głowę, miękką skórę, spadzisty krzyż i wymię zwisłe po wydojeniu mleka.

### Anekdota.

Pewien panek utrzymywał, że mąż i żona mają się względem siebie tak, jak słońce i księżyc, to jest: żona błyszczy światłem wziętym od męża, jak księżyc światłem udzielonym mu od słońca. — „To jest nie dobre porównanie,“ odezwał się ktoś, „albowiem księżyc sam dźwiga swoje rogi.“

U wydawcy pisma tego w Lesznie i Gnieźnie dostać można każdego czasu drukowanych

## FORMULARZY

na

książki (dzienniki) szkolne.